JEDNA z końcowych scen III aktu Na pierwszym planie odtwórcy ról głównych: Maria CHWALIBÓG i Leopold MATUSZCZAK (państwo Beaurevers). W głębi Andrzej KOPICZYŃSKI jako sędzia śledczy Sevigné. Foto: S. Cieślak

Premiera w Teatrze Polskim

„IDIOTKA"

Paryska komedia na scenie szczecińskiej

WIELU z naszych bywałych za granicą krytyków stwierdza nie bez żalu w swoich korespondencjach że w teatrach paryskich 80 albo i więcej procent repertuaru stanowią tzw. „sztuki bulwarowe", za którymi przepada publiczność. Przy czym i w tym gatunku sztuk istnieje duża rozpiętość: od niektórych mniej ambitnych pozycji Anouilha — poprzez autora naszej „IDIOTKI" Acharda — i dalej w dół, omal w nieskończoność.

WSZYSTKIE teatry świata muszą się liczyć z publicznością i dbać o frekwencję — chociaż trudno się pogodzić ze zdaniem, zacytowanym w szczecińskim programie teatralnym: **„Bądźmy szczęśliwi, jeśli uda się nam bodaj raz na dwa lata zobaczyć wielkie dzieła"**, kontentując się poza tym utworami „słabszymi". Publiczność domaga się przede wszystkim różnorodności — i gdybyśmy ją stale częstowali „KARTOFLAMI" i „IDIOTKAMI" — wołałaby na pewno o „HAMLETA".

Zgódźmy się, że teatr może raz albo i więcej razy do roku wystawiać utwory „słabsze" pod względem artystycznym, jeżeli naprawdę bawią nas i interesują. Przed kilku laty jeden z teatrów warszawskich wystawił u nas gościnnie inną komedię Acharda: mianowicie „KARTOFLA" w doskonałej obsadze, w ostrym tempie — rzecz była szczerze zabawna. Druga komedia tegoż autora, „IDIOTKA", która podobno od dwóch lat jest bestsellerem scen paryskich, wystawiona została jesienią ub. roku w teatrze „KOMEDIA" w Warszawie, także z dużym powodzeniem (ciekawie ujęta rola tytułowa, w wykonaniu Jolanty SKOWROŃSKIEJ).

WYDAJE mi się, że w przedstawieniu szczecińskim potraktowano tę komedię zbyt poważnie, brak jej tego ostrego tempa, dialogi są nieco przewlekłe, niektóre sytuacje sceniczne (scena z policjantem, czytanie protokołu) przerysowane. Obok samej „idiotki" rolę prowadzącą w tej komedii gra sędzia śledczy, Sevigné — w warszawskim przedstawieniu grał ją w tonie farsowo - groteskowym Czesław SZPAKOWICZ, u nas ANDRZEJ KOPICZYŃSKI potraktował ją raczej realistycznie, kreując jakąś postać pozytywnego bohatera sprawiedliwości, rodem z innego gatunku sztuki: „IDIOTKA" jest typowym „kryminałem", a jej wyróżnikiem w tym rodzaju jest zdecydowanie farsowe potraktowanie tematu.

Pełne uznanie należy się natomiast KRYSTYNIE BIGELMAJER za rolę uroczo naiwnej „idiotki", służącej Józefy, posądzonej o zbrodnię (żeby nie odbierać przyjemności widzom, nie demaskujemy tu rzeczywistego mordercy), stworzyła żywą postać, utrzymaną na pograniczu groteski, każdym swoim pojawieniem się na scenie przyśpieszając dość powolną akcję przedstawienia, w którym — jak sądzę — na ogół brakowało owej lekkości, stanowiącej jeden z głównych atutów komedii Acharda.

Sekundował jej dość dzielnie w tym kierunku JERZY SOBIERAJ jako zabawny pisarz sądowy. W pozostałych rolach wystąpili: HALINA KAZIMIEROWSKA (urocza żona sędziego), ALEKSANDER RODZIEWICZ (prokurator), MARIA CHWALIBÓG i LEOPOLD MATUSZCZAK (państwo Beaurevers), BOGDAN GIERSZANIN (adwokat) i ZBIGNIEW MAMONT (strażnik). Reżyserowała przedstawienie IRENA GRYWIŃSKA-ADWENTOWICZ, a scenografię — jak zawsze bardzo zręczną — opracowała JULITTA FEDOROWICZ.

FELIKS JORDAN